



Lech Wyszczelski<sup>1</sup>

**Michalina Majewska, *Śmierć w imię cesarza.***

***Zbrodnie japońskie w latach 1937–1945***

**[Death in the Name of the Emperor. Japanese  
Crimes Between 1937 and 1945 / Смерть во имя  
императора. Преступления Японии  
в период с 1937 по 1945 год],**

**Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2022, ss. 170**

Zbrodnie wojenne są popełniane, odkąd tylko trwają walki między społeczeństwami, czyli od zamierzczłych czasów. Dotyczyło to zarówno zbrodni popełnianych na żołnierzach przeciwnika, jak i na cywilach. Z reguły miały one okrutny antyhumanitarny charakter. Ścierały się dwa poglądy zwolenników przemocy oraz głosicieli humanitarnego traktowania pokonanego przeciwnika. Nie wnikając zbyt głęboko w historię etycznej teorii wojny, wskazać należy na tezy głównego jej przedstawiciela niemieckiego filozofa Friedricha Wilhelma Nietzsche, który m.in. stawiając barbarzyństwo niehamowanych popędów, przemoc, okrucieństwo, bezwzględność, zadawanie bólu i tym podobne przejawy mocy, wynikające z przynależności do „rasy”, esencją tych wartości odnajdywał w wojnie<sup>2</sup>.

Stąd już w zamierzczłych czasach poszukiwano pewnych norm ograniczających cierpienie pokonanego przeciwnika czy przystawionych rzezi jeńców i ludności cywilnej. Znajdowały one wyraz w pisanych regułach, kodeksach czy ostatecznie w międzynarodowym humanitarnym prawie wojny. Pierwsze uregulowania międzynarodowe spraw jeńców wojennych znalazły się w konwencji genewskiej z 1864 r., ale nie były to precyzyjne zapisy w tej kwestii.

<sup>1</sup> Emerytowany profesor zwyczajny byłej Akademii Obrony Narodowej w Warszawie i Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, Polska, e-mail: lech.wyszczelski1942@gmail.com.

<sup>2</sup> F.W. Nietzsche, *Z geneologii moralności*, Warszawa 1913, s. 106.

Rozszerzenie tej konwencji miało miejsce na konferencji w Genewie w 1906 r., lecz i ona koncentrowała uwagę głównie na polepszeniu losu rannych i chorych. Kolejnego kroku na tym polu dokonano w IV konwencji haskiej z 18 października 1907 r., która została ratyfikowana przez Japonię, w „Regulaminie dotyczącym praw i zwyczajów wojny lądowej”<sup>3</sup>. Strona japońska co prawda nie ratyfikowała konwencji genewskiej z 1929 r., ale zobowiązywała się do przestrzegania pewnych jej zasad. To tylko wybrane przykłady. Czy jednak w praktyce przestrzegano ustalonych praw wojny. Z tym było i jest bardzo różnie – casus aktualnej wojny rosyjsko-ukraińskiej.

O tym, jak sprawa ta wyglądała na przykładzie Japonii i postawy jej armii w konfliktach poprzedzających wybuch II wojny światowej i pełnowymiarowym przebiegu, pisze Michalina Majewska – japonistka, absolwenta Uniwersytetu Gdańskiego w swej debiutanckiej książce, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek w Toruniu. Uznaję ten debiut za udany. Zachęcam do dalszych prac nad kolejnymi publikacjami.

Książka ta ma charakter opracowania przyczynkarskiego z uwagi na jej konstrukcję, a przede wszystkim skupienie uwagi na wybranych epizodach zarówno z dziejów japońskiej armii ukształtowanej na przełomie XIX i XX w. jako nowoczesnej siły zbrojnej. Swoją wartość pokazała już w wojnie lat 1904–1905 w starciu z armią Imperium Rosyjskiego, w której przeciwnik poniósł sromotną porażkę. Nie znalazłem w recenzowanej książce nawet wzmianki o tej wojnie, a to ona wyznaczyła wkroczenie Japonii do szeregu czołowych mocarstw świata i stała się podstawą imperialnej agresji prowadzonej na terenie Azji Wschodniej i Centralnej. Jak też głównej tematyki sygnalizowanej tytułem tej książki – czyli zbrodniami wojennymi z lat 1937–1945. Podobnie jak i pozostałymi wątkami poddanymi analizie. Pewien wpływ na to ma także poniekąd inne wykształcenie autorski (japonistyka, politologia, bezpieczeństwo narodowe) aniżeli w książce prezentowana tematyka, a ta w dominującej części dotyczy historii. Nie jest to zasadniczy zarzut, bo jak na debiutantkę autorka w miarę dobrze poradziła sobie z tematyką wykraczającą poza wiedzę zdobytą w trakcie studiów. Zachęcam do dalszego zajmowania się problematyką zbrodni wojennych, cieszącą się dużym zainteresowaniem wobec wydarzeń z wojny rosyjsko-ukraińskiej rozpoczętej 24 lutego 2022 r. i tam mających miejsce zbrodni Rosjan na Ukraińcach – tu także można się dopatrzeć u części zbrodniarzy cech charakteriologicznych dla mentalności ludów azjatyckich, z których się wywodzili.

<sup>3</sup> M. Flemming, *Jeńcy wojenni. Studium prawniczo-historyczne*, Warszawa 2000; idem, *Umowy międzynarodowe o ochronie ofiar wojny*, Warszawa 1987.

Książka ma ujęcie problemowe z podziałem na: wstęp, podziękowanie (raczej zasadą jest umieszczania tego z reguły przed wstępem), pięć rozdziałów, w nich zmienna liczba podrozdziałów – jest rozdział bez podrozdziałów – zakończenia i inne elementy (słownik, spisy tabel i inne) oraz bibliografii. Faktycznie głównym rozdziałem i to całkowicie związanym z tytułem książki jest rozdział trzeci pt. „Wybrane zbrodnie wojenne poczynione przez Japończyków”. Pozostałe rozdziały oceniam jako okołotematyczne.

Autorka jako cel stawiany przez tą książką przyjęła przede wszystkim pokazanie okrucieństwa japońskiej armii wobec ludności cywilnej, ale i wojskowych, w tym jeńców wojennych. W moim przekonaniu cel ten zrealizowała.

Japończycy, także ich armia, wychowani są w kulturze azjatyckiej zupełnie innej niż europejska. Ta od starożytności, czego potwierdzeniem były najazdy XIII-wieczne Mongołów na Europę, doświadczyli tego w pewnym stopniu i Polacy, charakteryzowała się nadzwyczajnym kultem przemocy i barbarzyństwa w walce, w szczególności sadyzmem wobec jeńców wojennych i ludności cywilnej. Autorka wspomina, że już w XI w. „zaczął się kształtować kodeks wojownika, który z czasem przekształcił się w kodeks samurajski”, w którym dla „pojmanyh jeńców nie obowiązywało miłosierdzie”. Ciekawe są jej wywody na temat japońskiej ideologii, która legła u podstaw „Cesarskiego dekretu o wychowaniu”, a w nim jednoznacznie preferowano ducha walki, a nie oddania się do niewoli, co traktowano z pogardą okazywaną także wobec branych do niewoli jeńców wojennych. Stąd wynikać miał nadzwyczajny sadyzm wobec nich oraz skłonność do uśmiercania, połączonego często ze stosowaniem wy rafinowanych tortur. Z lektury tej książki wynika, że żołnierzy japońskich, i to wszystkich szczebli, charakteryzował brak empatii, współczucia oraz sumienia dla ludzi pokonanych – zarówno cywili, jak i szczególnie jeńców wojennych.

Zanim zostało to przedstawione w recenzowanej książce, omówiona została w rozdziale pierwszym pt. „Zarys historyczny i metodologiczne podstawy ekspansjonizmu” historia Japońskiej Armii Cesarskiej datująca powstanie w 1867 r. Jest pokazana jej struktura organizacyjna oraz liczebność poszczególnych komponentów, także liczebność ogólna armii w analizowanych latach 1937–1945, obsada personalna dowództwa oraz poszczególnych komponentów tegoż wojska. Jest to zamieszczone w ośmiu, niekiedy bardzo obszernych tabelach. Nie wnoszą zasadniczych uwag do treści tego rozdziału z uwagi, że sama Autorka nadała mu tytuł „zarys”.

Rozdział drugi pt. „Program badań i rozwoju broni biologicznej oraz chemicznej” w sposób nieco luźny wiąże się z zasadniczym tematem książki. Jest on jednak – to moje przeświadczenie – potrzebny dla przeciętnego Czytelnika niewdrożonego w tę tematykę. Możliwe, że może nawet zwrócić uwagę

specjalistów od broni masowego rażenia, bowiem wymienione w tej książce rodzaje tej śmiertelnej broni, są zdecydowanie słabiej znane i popularyzowane od broni termojądrowej.

Rozdział trzeci pt. „Wybrane zbrodnie wojenne poczynione przez Japończyków” jest najważniejszym i jednocześnie najobszerniejszym w tej publikacji. Jednak już sam zwrot „wybrane” nieco pomniejsza naukowe walory tego opracowania. Autorka dokonała w nim wyboru – ma do tego prawo – jedenastu zdarzeń z lat 1937–1945, kiedy Japończycy dopuścili się zbrodni wojennych zarówno na ludności cywilnej, jak też jeńcach wojennych. Miały one drastyczny charakter wynikający z ukształtowanych wzorców etyczno-kulturowych, obowiązujących w armii japońskiej nieformalnych zasad postępowania wobec opisywanych grup obcych nacji, jak też postępowania dowódców niekierujących się w ogóle normami międzynarodowego prawa wojennego.

Jakiego wyboru dokonała Autorka? Wymienię tylko tytuły tych zdarzeń: „Masakra nankińska”; „Traktowanie kobiet i dzieci oraz problem »ianfu«”<sup>4</sup>; „Udział w czyszczeniach ludności chińskiej w Singapurze”; „Zbrodnie na plantacji Tol oraz lotnisku Lacha”; „Atakina okręty szpitalne”; „Egzekucje na »Akikaze« i okręt rzeźniczy »I-37«”; „Tragedia na frachtowcu »Behar«”; „Masakra w Manili”; „Marsze śmierci ikolejbirmańska”; „Masakra w Kalagon”; „Traktowanie jeńców wojennych i egzekucje pilotów wojskowych”. Jest to wybór, a nie przedstawienie pełnej skali zbrodni wojennych dokonanych przez Japończyków w przyjętych przez Autorkę cezurach czasowych. Wskażę na jeszcze jeden rodzaj zbrodni, a mianowicie celowe wyselekcjonowanych jeńców brytyjskich w walkach na Półwyspie Indochińskim, których narządy – w tym wypadku wątroby – były podawane w japońskich kasynach wojskowych do konsumpcji. Był to świadomie uprawiany kanibalizm. Wiedza o tym praktycznie nie istnieje, a przynajmniej nie jest pokazywana.

Czy zbrodnie wojenne japońskie, traktowane jako zbrodnie ludobójstwa będącego udziałem Japończyków, są w ogóle do w miarę właściwego oszacowania? W tym wypadku odsyłam do lektury tabeli 11 i 12 przedstawionych w kolejnym rozdziale. Pierwsza dotyczy porównania szacunkowych danych ofiar cywilnych, którymi sprawcami byli Japończycy podczas II wojny światowej. Według R.J. Rumera szacunek to 5 442 000 osób, ale według W. Gruhla to 18 282 000 ofiar. Z kolei liczba ofiar jeńców wojennych to odpowiednio według wymienionych badaczy – 539 000 i 323 084. Ostrzegam, lektura tego rozdziału jest na tyle drastyczna, że proponowałbym nie udostępniać tej książki młodzieży. Spośród osób dorosłych polecam ją tylko tym, którzy

<sup>4</sup> Japońska nazwa prostytutek.

nie reagują gwałtownie na niewyobrażalne okrucieństwo, jakie towarzyszyło dokonywanym zbrodniom. To jest nie do wyobrażenia w cywilizowanych społeczeństwach.

Rozdział czwarty pt. „Skutki wojny na Pacyfiku” pomyślany został jako przedstawienie rozliczenia zbrodniarzy wojennych za skutki ich zbrodni będących ich udziałem. Umożliwiła to bezwarunkowa kapitulacja Japonii. Nie można pominąć sprawy amerykańskich dwóch pierwszych w świecie i jak dotąd jedynych dla celów militarnych eksplozji bomb atomowych, które przypieczętowały przywoływaną klęskę Japonii. Tego w tej książce zabrakło. Natomiast zachęcam potencjalnych Czytelników do lektury tych fragmentów książki, które opisują dokonania Amerykanów dla demilitaryzacji Japonii i wdrożenia programu edukacji pokojowej tak mocno zmilitaryzowanego społeczeństwa japońskiego i to z efektywnym dokonaniem tego zamiaru.

Interesujący jest podrozdział pt. „Kary japońskich zbrodniarzy wojennych”. Osądzaniem japońskich zbrodni wojennych zajmował się Międzynarodowy Trybunał Wojskowy dla Dalekiego Wschodu powołany na wniosek Naczelnego Dowódcy Sił Sprzymierzonych dla Dalekiego Wschodu – amerykańskiego generała Douglasa MacArthura. Jego plon to około 700 wniosków indywidualnych rozpatrywanych w trzech kategoriach: 1) odpowiedzialnych za spisek dla przygotowania oraz rozpoczęcia i prowadzenia wojen; 2) zabójstwa i morderstwa dokonywane w bezprawnej wojnie z naruszeniem zasad prawa wojennego; 3) konwencjonalnych zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości.

Trybunał zasądził w pierwszej kategorii siedem wyroków śmierci z 28 oskarżonych o czyny tej kategorii, pozostali otrzymali wyroki więzienia. Wielu sądzonych było w dwóch wymienionych kategoriach przez różne sądy państwowe i inne. Zainteresowanych szczegółami odsyłam do recenzowanej książki.

Ostatni rozdział pt. „Japonia w trakcie II wojny światowej – ofiara czy kat?”, czyli tytuł zapowiadał, że winno to być swoistym kompendium informacji o tym państwie w przywoływanym temacie. Faktycznie są to wyniki autorских badań sondażowych przeprowadzonych wśród studentów Wydziału Nauk Społecznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowanych tymi badaniami odsyłam do przywoływanej książki. Jedno jest istotne – wiedza ankietowanych o roli Japonii w II wojnie światowej nie może być imponująca, bowiem tematyka ta albo zupełnie nie występuje na kierunkach studiów realizowanych z dziedziny nauki społeczne, albo występuje śladowo przy okazji wykładów czy ćwiczeń na poszczególnych kierunkach studiów i innych specjalizacjach. W przyszłości przy dalszym kontynuowaniu tej tematyki radziłbym jednak pokusić się o napisanie rozdziału autorskiego.

Zakończenie uznaję za dość syntetyczne, ale w większości zgadzam się z wnioskami wyciąganymi przez Autorkę. Ocenia ona morale żołnierzy japońskich wysoko, to fakt ich niekiedy desperackiej walki, a w drastycznych sytuacjach samobójstw żołnierzy pomnych walki w imię nakazu cesarza. Przede wszystkim wskazanie na wykazywanie się przez nich ogromnym okrucieństwem, a nawet bestialstwem zarówno wobec bezbronnego przeciwnika jak – to jest szczególnie naganne – ludności cywilnej przeciwnika. Zgadzam się także z opinią: „Kary, które zasądzono zbrodniarzom wojennym nie były w większości adekwatne do czynów, których się dopuścili. Wiele osób, które mordowało niewinnych cywilów – nie poniosło nigdy odpowiedzialności za swoje czyny”.

Książkę wzbogacają zdjęcia, mapy, szkice i wykresy. Jest starannie wydana pod względem edytorskim. Polecam ją potencjalnym Czytelnikom, ale o silnej osobowości i nieemocjonalnym charakterze. Jest ona potrzebna szczególnie współcześnie, kiedy społeczeństwo znajduje się pod natłokiem informacji medialnych o zbrodniach rosyjskich w Ukrainie. Jest potrzebna do poszerzania wiedzy na temat tego, jak postępowano w historii. Przykład pokazanej Japonii jest szczególnie i do tego dość słabo znany. Warto wobec tego sięgnąć po tę książkę.